

Totalna pauperyzacja?

25 lutego 2008

Kiedyś świat dzielił się na elity i całą resztę. Elity kultywowały wysoką kulturę: sztuki plastyczne, teatr, muzykę, naukę itp. A lud miał swoje tancbudy i bohomy kupowane na odpustach. Dawniej nauczyciel cieszył się szacunkiem, a szkoły przekazywały solidną wiedzę. I wymagały od uczniów sumienności oraz dyscypliny. Dziś do szkoły chodzą jakieś wytapetowane lafiryndy i gangsterzy, a belfra nikt nie szanuje.

Kiedyś było kilka gazet na wysokim poziomie i żeby zostać dziennikarzem trzeba było naprawdę coś wiedzieć i umieć.

Teraz gazet jest więcej niż piasku na bałtyckiej plaży, a od czasu, gdy powstał internet każdy może bawić się w dziennikarza i pisarza. Gazety nastawiają się nie na prestiż, lecz wyłącznie na kasę. Stąd zapotrzebowanie na plotki, nawet zupełnie wyssane z palca. Gazety podają wiadomości lekkie, łatwe i przyjemne, żeby tylko czytelnik nie musiał się wysilać intelektualnie. No i oczywiście – na topie jest tzw. „ezoteryka”, czyli oszukańcze horoskopy dla każdego znaku zodiaku, automaty z wróżbami z kart, z ręki i wszystkiego innego, miłosne zaklęcia, a nawet rzucanie (oraz zdejmowanie) klątw i uroków za niewielką opłatą.

Dziś każdy może tworzyć również muzykę. Wystarczy kupić sobie urządzenia studyjne z samplami i gotowe. Obrazy wytwarzane są taśmowo, a każdy chcący może się nauczyć malowania pejzaży na weekendowych kursach.

Ostatnio coraz częściej trudno ustalić, czy dane doniesienia naukowe są prawdziwe, czy to tylko sensacje prasowe. A co jeszcze gorsze – jeśli jakiś modny w danej chwili autorytet ogłosi, że jakieś odkrycie naukowe lub dziedzina wiedzy to szarlataneria, następuje koniec istnienia tej dziedziny, a pracujący w niej ludzie traktowani są jak zadżumieni lub

pajace.

Zamiast medycyny mamy dyktaturę firm farmaceutycznych i mody na idiotyczne diety. A zamiast żywności paskudztwo z masowej produkcji, gęsto nafaszerowane sztucznymi aromatami, słodzikami i barwnikami lub warzywa i owoce modyfikowane genetycznie, głównie pod kątem pięknego wyglądu, a nie smaku czy wartości odżywczych.

Od czasu, kiedy cyrkowy magik, James Randi zaczął arbitralnie decydować o tym, który uczony ma prawo publikować swoje prace w prasie naukowej, a ateista Richard Dawkins głosić kazania w kościołach, gdzie obwieszcza całemu światu, że Bóg nie istnieje, świat stanął zupełnie na głowie.

Ale jedno pozostało niezmiennie: autorytet (a raczej modna figura) jest święty i tykać go nie wolno. Nawet, jeśli wypowiada się o czymś, na czym się nie zna, ewidentnie kłamie lub cynicznie manipuluje prawdą.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Ezoteryczny obraz świata](#)